

Sygn. akt I Ca 310/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2022 r.

Sąd Okręgowy w Tarnowie – I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: sędzia Wiesław Grajdura

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Jolanta Kulpa

po rozpoznaniu w dniu 22 września 2022 r. w Tarnowie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. D.

przeciwko (...) Towarzystwu (...) S.A. (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowie

z dnia 3 marca 2022 r., sygn. akt I C 545/21

1. zmienia zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że nadaje mu treść:

„I. zasądza od (...) Towarzystwa (...) S.A. (...) z siedzibą w W. na rzecz M. D. kwotę 6630,57 (sześć tysięcy sześćset trzydzieści i 57/100) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 8 października 2020 r. do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałej części;

III. zasądza od (...) Towarzystwa (...) S.A. (...) z siedzibą w W. na rzecz M. D. kwotę 401,70 (czteryście jeden i 70/100) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 8 października 2022r. do dnia zapłaty”;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. zasądza od (...) Towarzystwa (...) S.A. (...) z siedzibą w W. na rzecz M. D. kwotę 310 (trzysta dziesięć) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od daty uprawomocnienia się tego postanowienia do dnia zapłaty.

Sygn. akt I Ca 310/22

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie

z dnia 30 września 2022 roku

Wyrokiem z dnia 3 marca 2022 roku Sąd Rejonowy w Tarnowie, po rozpoznaniu sprawy z powództwa M. D. przeciwko (...) Towarzystwu (...) S.A. (...) z siedzibą w W., o zapłatę:

I. oddalił powództwo,

II. zasądził od powoda M. D. na rzecz strony pozwanej (...) Towarzystwa (...) S.A. (...)z siedzibą w W. kwotę 1 817,00 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

Z powyższym orzeczeniem nie zgodził się powód, zaskarżając je w całości.

Apelujący zarzucił Sądowi I instancji obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 118 k.c. w zw. z art. 120 § 1 zd. 2 k.c. oraz art. 2 lit. b, art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG poprzez uznanie, że początek 10 – letniego terminu biegu przedawnienia roszczenia powoda powinien rozpocząć się od 12 października 2010 roku.

W oparciu o tak skonstruowany zarzut skarżący wniósł o zmianę kwestionowanego wyroku poprzez zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda kwoty 6 630,57 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie oraz kosztów postępowania za I oraz II instancję według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o oddalenie jej w całości oraz o zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie w znacznej części.

W pierwszym rzędzie należy wskazać, że zastrzeżeń skarżącego nie budziła podstawa faktyczna kwestionowanego orzeczenia. Sąd Okręgowy podziela wobec tego poczynione przez Sąd I instancji ustalenia w zakresie stanu faktycznego niniejszej sprawy i przyjmuje je za własne.

Analiza zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego prowadzi jednak do wniosku, że w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym, Sąd Rejonowy dopuścił się błędu w zastosowaniu przepisów prawa materialnego, co skutkowało wydaniem wadliwego orzeczenia w przedmiotowej sprawie.

Na początku rozważań należy poddać analizie podstawową kwestię, czy postanowienia łączącej strony umowy, określające wysokość Świadczenia Wykupu, nie są niedozwolone w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Sąd I instancji nie odniósł się bowiem w ogóle do podnoszonej w pozwie problematyki abuzywności kwestionowanych postanowień umownych, dlatego też materia ta stała się głównym przedmiotem rozważań w ramach kontroli odwoławczej. W ocenie Sądu Okręgowego zasadniczym i głównym celem umowy ubezpieczenia na życie – czy to w klasycznym ujęciu, czy też w połączeniu z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym – jest uzyskanie ochrony na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej lub też dożycia przez nią określonego wieku. Istnienie po stronie ubezpieczyciela zobowiązania do takiego właśnie świadczenia (przy jednoczesnym zobowiązaniu ubezpieczającego do opłacania składki) jest więc jedynym elementem koniecznym dla tego rodzaju stosunku ubezpieczenia. Opcja gromadzenia środków w ubezpieczeniowych funduszach kapitałowych jest natomiast wariantem dodatkowym, który w danej umowie ubezpieczenia może się skonkretyzować, ale nie musi. Nie musi również skonkretyzować się zobowiązanie ubezpieczyciela do spełnienia świadczenia w postaci realizacji wartości wykupu, aby zrealizował się cel społeczno-gospodarczy umowy. Wskazać należy, że w przypadku gdy – jak w sprawie niniejszej – mamy do czynienia z ubezpieczeniem na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, a więc gdzie ubezpieczenie powiązane jest z jednostkami uczestnictwa, którymi na zlecenie ubezpieczającego zarządza ubezpieczyciel, świadczeniem głównym może być też zarządzanie tymi jednostkami przez ubezpieczyciela, którego ekwiwalentem ze strony ubezpieczającego (inwestora) jest wynagrodzenie za inwestowanie jego środków (tzw. opłata za zarządzanie). Dodatkowo podnieść też należy, że umowa ubezpieczenia, w której przedmiotem ochrony jest życie osoby ubezpieczonej czy też tym bardziej dożycie przez nią określonego wieku, zawsze przybiera postać umowy zawartej na czas oznaczony, a więc sytuacje, w których dochodzi do realizacji wartości wykupu w następstwie rozwiązania umowy przed upływem okresu, na jaki została zawarta, są przypadkami wyjątkowymi. Tym samym, nie można przyjmować założenia, że

świadczenie, do spełnienia którego wcale nie musi dojść w wyniku realizacji essentialia negoti umowy ubezpieczenia i które nie prowadzi do realizacji społeczno-gospodarczego celu umowy, jest świadczeniem głównym. Przyjmując rozwiązanie przeciwne, aprobowane przez stronę pozwaną, należałoby uznać, że celem umowy ubezpieczenia z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym jest też to, aby konsument mógł ją rozwiązać przed terminem i skorzystać ze „świadczenia wykupu”. Takie podejście byłoby jednak irracjonalne, gdyż ubezpieczony, zawierając tego rodzaju umowę na czas określony, z pewnością nie ma na celu jej rozwiązania. Taki zamiar pojawia się zazwyczaj dopiero na późniejszym etapie realizacji umowy, często w sytuacji (jak w tej sprawie), gdy powierzony kapitał nie przynosi spodziewanego zysku. Tak więc uzyskiwanie przez ubezpieczonego tzw. świadczenia wykupu stanowi w swej istocie jedynie rozliczenie wpłaconych przez niego środków finansowych z uwagi na wolę wcześniejszego rozwiązania umowy, co – jak wcześniej już zaznaczono – jest stanem dla tej umowy wyjątkowym. W orzecznictwie podkreśla się również trafnie, że dla prawidłowej oceny, czy dane postanowienie umowne stanowi świadczenie główne, nie może być rozstrzygające to, że strony postanowiły w umowie nadać mu taki charakter. Gdyby bowiem tak było, to konsument przystępujący do umowy z przedsiębiorcą, której część stanowią zazwyczaj ustalone arbitralnie przez przedsiębiorcę OWU, od razu byłby pozbawiony możliwości kontroli danego postanowienia umownego pod kątem abuzywności, gdyż byłoby ono określone w umowie jako świadczenie główne. W kontekście powyższego, uznać należy, że Świadczenie Wykupu nie jest świadczeniem głównym, co oznacza spełnienie przewidzianej w art. 385¹ § 1 k.c. przesłanki, warunkującej dopuszczalność przeprowadzenia indywidualnej kontroli spornego postanowienia umowy pod kątem jego ewentualnej abuzywności.

W dalszej kolejności należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy uznaje sporne postanowienia umowy ubezpieczenia jako kształtujące prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszające jego interesy. Wprawdzie strony przedmiotowej umowy łączył stosunek zobowiązaniowy o charakterze dobrowolnym i to strony autonomicznie decydowały, na jakich warunkach ma ona zostać zawarta, jednakże niedopuszczalna - w ocenie Sądu Okręgowego - jest sytuacja, w której jedna ze stron, wykorzystując swoją pozycję dominującą, kształtuje wzorzec umowny w taki sposób, że wprowadza do niego konstrukcję prawną, która prowadzi do pokrzywdzenia drugiej ze stron stosunku prawnego - w tym wypadku konsumenta. W szczególności nie może mieć miejsca sytuacja, w której konsument w trakcie wykonywania umowy lub w związku z jej rozwiązaniem zostaje obciążony na rzecz profesjonalnego kontrahenta nadmiernymi, a wręcz nawet rażąco wygórowanymi kosztami, nijak nie przystającymi do rzeczywistych wydatków ponoszonych w tym zakresie, o których nie był uprzednio (tj. najpóźniej w dacie składania oświadczenia woli) w sposób jednoznaczny i zrozumiały poinformowany. Dokładnie tak właśnie stało się w niniejszej sprawie, bowiem strona pozwana arbitralnie narzuciła postanowienie umowne dotyczące pobrania w gruncie rzeczy opłaty likwidacyjnej w przypadku rozwiązania umowy, kierując się w tej sferze wyłącznie własnym partykularnym interesem. Zdaniem Sądu odwoławczego, przewidziana w umowie do zatrzymania przez ubezpieczyciela w związku z wypłaceniem świadczenia wykupu kwota stanowiła niczym nieuzasadnioną dolegliwość dla konsumenta, przybierając przy tym nieproporcjonalnie duży rozmiar. Wprowadzenie przez stronę pozwaną swoistej opłaty na wskazanym, bardzo wysokim poziomie, bo z tym w istocie mamy do czynienia przy konstrukcji „świadczenia wykupu”, godziło w dobre obyczaje i uczciwe praktyki kupieckie, a dodatkowo, poprzez wysokość kwoty zatrzymywanej przez ubezpieczyciela, naruszało interes konsumenta w sposób rażący.

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 listopada 2015 r. (I CSK 945/14, LEX nr 1927753) przez działanie wbrew dobrym obyczajom - przy kształtowaniu treści stosunku zobowiązaniowego - należy rozumieć wprowadzanie do wzorca klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron tego stosunku; rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza zaś nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków stron, wynikających z umowy, na niekorzyść konsumenta. Także w wyroku z dnia 15 stycznia 2016 r. (I CSK 125/15, LEX nr 1968429) Sąd Najwyższy wskazał, że ocena, czy dane postanowienie wzorca umowy, kształtując prawa i obowiązki konsumenta, "rażąco" narusza interesy konsumenta, uzależniona jest od tego, czy wynikająca z tego postanowienia nierównowaga praw i obowiązków stron (nierównowaga kontraktowa) na niekorzyść konsumenta jest istotna, znacząca. Ustalenie, czy klauzula wzorca umowy powoduje taką nierównowagę, dokonane może być w szczególności przez porównanie sytuacji konsumenta w razie zastosowania tej klauzuli z sytuacją, w której byłby konsument, gdyby zastosowane zostały obowiązujące przepisy prawa. Znacząca nierównowaga kontraktowa na niekorzyść konsumenta pozostaje sprzeczna z

dobrymi obyczajami, gdy można rozsądnie założyć, że kontrahent konsumenta, traktujący go w sposób sprawiedliwy i słuszny i uwzględniający jego prawnie uzasadnione roszczenia, nie mógłby racjonalnie się spodziewać, że konsument zaakceptowałby w ramach negocjacji klauzulę będącą źródłem tej nierównowagi. Istotny w tym wszystkim jest także sposób sformułowania poszczególnych zapisów umowy, gdyż użyty język winien być zrozumiały i jasny, z przejrzystym wyjaśnieniem funkcjonowania danego rozwiązania, tak by konsument był w stanie przewidzieć w oparciu o jednoznaczne i czytelne kryteria konsekwencje ekonomiczne, jakie dla niego wynikają z ustanowienia tego mechanizmu (por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 23 kwietnia 2015 roku, C-96/14). Jak trafnie zauważono w orzecznictwie, za uznaniem za abuzywnie określonych zapisów ogólnych warunków umowy, regulujących sposób wyliczenia wysokości świadczenia wykupu w przypadku przedterminowego rozwiązania umowy, przemawiają takie okoliczności jak: wysokość kwoty zatrzymywanej przez ubezpieczyciela w stosunku do kwoty zgromadzonej przez ubezpieczonego, sposób jej naliczenia, niejako automatycznie, w oderwaniu od jakichkolwiek kosztów poniesionych przez pozwaną, jak też w sposób naruszający równowagę kontraktową, bo wprowadzający konsumenta w błąd, niejasny z uwagi na skomplikowany algorytm wyliczenia wartości wykupu, powiązanie go z niezdefiniowanymi i niedającymi się zweryfikować kosztami akwizycji, o których konsument nie ma żadnej świadomości. Nie sposób w tych okolicznościach uznać, że gdyby konsument miał wiedzę i świadomość rzeczywistej wysokości świadczenia wykupu, jakie otrzyma w związku z rozwiązaniem umowy, powiązania tej wysokości z wynagrodzeniem agenta ubezpieczeniowego, proporcji w stosunku do zgromadzonych przez niego środków, to zgodziłby się na zawarcie umowy tej treści. W tych warunkach, w ocenie Sądu Okręgowego, doszło więc do wykorzystania niewiedzy lub nieświadomości powoda i ukształtowania stosunku prawnego z naruszeniem zasady równości stron. Postępowanie takie obiektywnie rzecz biorąc powinno być ocenione jako nierzetelne i sprzeczne z akceptowanymi standardami działania oraz zasadami uczciwości kupieckiej. Wskazać w tym miejscu również należy, że w rejestrze klauzul niedozwolonych figurują postanowienia wzorców umownych dotyczące opłat likwidacyjnych, o które pomniejszono kwotę wykupu w przypadku wcześniejszego rozwiązania umowy z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym (wyroki Sądu Okręgowego w Warszawie - Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów sygn. XVII AmC 1704/09, XVII AmC 1941/11, XVII AmC 3669/10, pozycja 3834 w rejestrze, a także wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie - Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów sygn. XVII AmC 974/11, pozycja 4633 w rejestrze). Konsekwencją wyroków Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz odwołujących się do nich wyroków sądów powszechnych, uznających opłatę likwidacyjną za niedozwolone postanowienia umowy, była zmiana sposobu pobrania tej opłaty przez ubezpieczycieli, bowiem w miejsce opłaty likwidacyjnej pojawiło się adekwatne umniejszenie w postaci zastosowania tautologicznych wyliczeń kwoty wykupu. De facto prowadzi to do efektu identycznego z pobraniem opłaty likwidacyjnej. W ocenie Sądu Okręgowego strona pozwana, jako ubezpieczyciel i profesjonalista na rynku ubezpieczeń, musiał zdawać sobie sprawę z tego, że takie a nie inne skonstruowanie umowy ubezpieczenia w sposób niedopuszczalny kształtuje jego świadczenie, zastrzega korzyści jedynie dla ubezpieczyciela, ukrywa pod skomplikowane brzmiącymi tautologiami metodę ustalenia wartości świadczenia wykupu, której wysokość jest zaniżana celem pobrania dodatkowej, niczym nie uzasadnionej opłaty stanowiącej zysk ubezpieczyciela. Rejestr klauzul niedozwolonych jest jawny, zaś pozwany ubezpieczyciel powinien był wiedzieć, konstruując swoje produkty, że zawiera w nich niedozwoloną klauzulę dotyczącą opłaty likwidacyjnej, stosując jedynie inną nazwę i inny sposób wyliczenia ukrytej opłaty. Cel opłaty likwidacyjnej oraz konstrukcja świadczenia wykupu jest w gruncie rzeczy ten sam – chodzi o osiągnięcie przez ubezpieczyciela dodatkowego zysku. Zdaniem Sądu, opracowanie takiego produktu musiało być świadome i ukierunkowane na osiągnięcie zysków kosztem wpłat ubezpieczonego.

W świetle powyższego uznać zatem należało, że postanowienia umowne dotyczące opłaty likwidacyjnej, zawarte w § 25 ust 3 i 5 OWU oraz § 26 ust. 1 pkt 8 OWU w zw. z ust. 10 Załącznika nr 1 do OWU, mają charakter abuzywny i jako takie nie obowiązują strony przedmiotowego stosunku zobowiązaniowego ab initio. Skoro zaś wskazane wyżej postanowienia nie obowiązują, to zatrzymanie na ich podstawie przez pozwanego jakiegokolwiek części świadczenia należnego powodowi w związku z rozwiązaniem umowy w ramach tzw. opłaty likwidacyjnej nastąpiło bez podstawy prawnej i w związku z tym, jako nienależne, podlega zwrotowi na podstawie art. 410 k.c. w zw. z art. 405 k.c. Wobec tego, Sąd Okręgowy postanowił zmienić zaskarżony wyrok Sądu I instancji w ten sposób, że zasądził od strony

pozwanej na rzecz powoda kwotę 6 630,57 złotych, której Towarzystwo Ubezpieczeniowe nie zwróciło M. D. w ramach rozliczenia po rozwiązaniu umowy.

Odnosząc się do podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia przepisów prawa materialnego, związanego z kwestią przedawnienia dochodzonego przez powoda roszczenia, stwierdzić należy, że jest on zasadny. Nie ma wątpliwości co do tego, że w umowie ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym roszczenie o wypłatę wartości wykupu ubezpieczenia, niestanowiącej kosztów udzielonej ochrony ubezpieczeniowej, przedawnia się w terminie określonym w art. 118 k.c. (zob. postanowienie SN z 30.01.2019 r., III CZP 70/18, LEX nr 2615080), a zatem obecnie z upływem sześciu lat. Przy ocenie zarzutu przedawnienia kluczowe jest, poza oznaczeniem terminu przedawnienia, określenie, od jakiej daty początkowej termin ten powinien być liczony. Sąd Rejonowy przyjął, że w niniejszej sprawie początek biegu terminu przedawnienia winien być liczony od dnia 12 października 2010 roku, czyli daty, kiedy powodowi została wypłacona przez stronę pozwaną kwota 4 496,86 złotych. Sąd Okręgowy podziela w tej kwestii trafne stanowisko Sądu Najwyższego, który wskazał, że bieg terminu przedawnienia roszczenia konsumenta będącego ubezpieczonym lub ubezpieczającym z tytułu zwrotu świadczenia nienależnego, związanego z pobraniem przez ubezpieczyciela w trakcie trwania umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym opłat nie stanowiących kosztów udzielonej ochrony ubezpieczeniowej, na podstawie niedozwolonych postanowień umownych (art. 385¹ k.c.), nie może rozpocząć się zanim konsument ten dowiedział się lub, rozsądnie rzecz ujmując, powinien dowiedzieć się o niedozwolonym charakterze postanowienia umownego (zob. uchwała SN z 13.01.2022 r., III CZP 61/22, LEX nr 3303277). Pogląd ten został wyrażony na gruncie art. 120 § 1 k.c., który to przepis trafnie został w tym wypadku wyłożony zgodnie z celami płynącymi z dyrektywy 93/13/EWG, która ma podstawowe znaczenie dla określenia kształtu roszczeń restytucyjnych i roszczeń ubocznych, jakie mogą powstać między stronami umów konsumenckich w wyniku uznania ich postanowień za niedozwolone. Chcąc zagwarantować realizację przez prawo krajowe zasady pełnego skutku prawa unijnego, Sąd Najwyższy zasadnie uznał, że dla obezwładnienia roszczenia z wykorzystaniem przedawnienia konsument powinien wiedzieć, a co najmniej, rozsądnie rzecz ujmując, mieć możliwość dowiedzenia się o niedozwolonym charakterze postanowienia umownego, bo przecież tylko wtedy równocześnie uzyskuje świadomość, że przysługuje mu roszczenie o zwrot nienależnie zatrzymanego świadczenia. Dopiero wtedy, mając tę wiedzę lub co najmniej mogąc ją uzyskać, gdyby zachował się racjonalnie i z należytą starannością, konsument mógłby doprowadzić do powstania stanu wymagalności swojego roszczenia poprzez wezwanie do zapłaty w warunkach art. 455 k.c. Jeżeli więc przy owej świadomości albo nawet w jej braku (ale spowodowanym własnym zaniedbaniem) konsument nie wzywa swojego dłużnika do zwrotu świadczenia nienależnego, to choć roszczenie nie uzyskuje statusu wymagalności, rozpoczyna się bieg jego przedawnienia w oparciu o rozwiązanie statuowane w art. 120 § 1 k.c.

W sprawie niniejszej powód prezentował pogląd, zbudowany w ostatnim czasie głównie na gruncie rozpoznawania roszczeń w tzw. sprawach frankowych, jakoby przedawnienie rozpoczęło swój bieg dopiero od momentu zakomunikowania konsumentowi przez właściwy podmiot (np. sąd), że dane postanowienie umowne jest abuzywne. Z tym stanowiskiem nie można się zgodzić, zwłaszcza że sprawa niniejsza wyrosła na gruncie innych okoliczności faktycznych. Sąd Okręgowy zauważył więc, że wedle trafnie przyjętej przez SN w powołanej wyżej uchwale z 13 stycznia 2022 r. koncepcji należytej staranności konsumenta i właściwej dbałości o własne interesy, przedawnienie roszczenia o zwrot tego, co zostało bezpodstawnie zatrzymane w ramach opłaty likwidacyjnej, rozpoczyna swój bieg od chwili, gdy konsument, rozsądnie rzecz ujmując, powinien był dowiedzieć się o niedozwolonym charakterze postanowienia umownego przewidującego opłatę likwidacyjną dla ubezpieczyciela i w związku z tym powinien był podjąć właściwe działanie w celu odzyskania

bezpodstawnie zatrzymanej kwoty. W ocenie Sądu Okręgowego taka możliwość istniała już co najmniej w połowie 2016 r. Wtedy to można było stosunkowo łatwo dowiedzieć się o tym, że postanowienia umowne przewidujące opłatę likwidacyjną są abuzywne. W obrocie prawnym, a w ślad za tym także w powszechnie dostępnych publikatorach (np. w Internecie) była już decyzja Prezesa UOKiK nr RKT 1/2016 z dnia 15 marca 2016 r. zobowiązująca ubezpieczyciela (...) S.A. do zaprzestania określonych praktyk polegających właśnie na pobieraniu przedmiotowej opłaty. Sporządzony był też już drugi Raport Rzecznika Ubezpieczonych, w którym relacjonowano praktykę stosowania ubezpieczeń z u.f.k. i nieprawidłowości w niej dostrzeżone. Wreszcie, poczynając od niewielu tylko spraw sądowych w latach 2011-2012 do 2016 r., sądy powszechne wydawały już w 2015 r. i później coraz więcej orzeczeń na korzyść konsumentów w tego typu sprawach. Wszystko to sprawia, że powód w połowie 2016 r. miał niczym nieskrępowaną możliwość uzyskania w sposób stosunkowo łatwy pełnej wiedzy o swojej sytuacji prawnej w związku z rozwiązaniem umowy ubezpieczenia i zatrzymaniem części należnego mu świadczenia na poczet opłaty likwidacyjnej, co z kolei uruchomiło bieg terminu przedawnienia roszczenia o zwrot tego świadczenia w warunkach art. 120 § 1 k.c. Bieg tego terminu został przerwany przez wniesienie pozwu w dniu 21 maja 2021 r. Z uwagi na tę datę nie ma aktualnie potrzeby analizy szczegółowej, czy wobec zmiany przepisów o przedawnieniu, dokonanej ustawą z dnia 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, zastosowanie ma sześć czy też dziesięcioletni termin przedawnienia. W każdym bowiem z tych przypadków i tak doszłoby do przerwania jego biegu. W świetle powyższego nie sposób uznać, że termin przedawnienia dochodzonego roszczenia upłynął.

Nie jest natomiast zasadne żądanie powoda zasądzenia ustawowych odsetek za opóźnienie liczonych od dnia 14 października 2010 roku, czyli od daty, kiedy wartość wykupu winna zostać obliczona w prawidłowej wysokości, z uwzględnieniem nienależnie potrąconej opłaty likwidacyjnej przy wypłacie świadczenia wykupu. Zważyć bowiem należy, że wymagalność roszczenia pieniężnego jest podstawą żądania odsetek za czas opóźnienia, gdy po stronie dłużnika nastąpi opóźnienie ze spełnieniem świadczenia. Powód może zatem domagać się należnych mu odsetek od dnia doręczenia zobowiązanemu wezwania do zapłaty należnej mu kwoty. Jednakże warunkiem istnienia stanu opóźnienia dłużnika w spełnieniu świadczenia pieniężnego jest to, aby znał on treść obowiązku, jaki ma spełnić (wysokość świadczenia pieniężnego), względnie aby wiadome mu były czynniki, które pozwalają ustalić wysokość tego świadczenia. Mimo to, dłużnik popada w opóźnienie również w sytuacji, kiedy kwestionuje istnienie lub wysokość świadczenia. Szczegółowe rozważania na temat wymagalności roszczenia przy świadczeniu tzw. nieterminowym, a w szczególności płynącym z konstrukcji bezpodstawnego wzbogacenia, jak też daty naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie zostały zawarte w wyroku SN z 15 kwietnia 2021 r. (I CSKP 104/21), którego argumentację Sąd Okręgowy w pełni podziela.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, wskazać należy, że M. D. pismem z dnia 21 września 2020 roku wezwał Towarzystwo Ubezpieczeniowe do zapłaty należnej mu kwoty wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od upływu terminu 7 dni od otrzymania tego wezwania (karta 10 akt). Jak wynika zaś z odpowiedzi strony pozwanej na to pismo (karta 13 akt), otrzymała ona pismo wzywające do zapłaty w dniu 30 września 2020 roku. A zatem, skoro powód wyznaczył pozwanemu siedmiodniowy termin do zapłaty, który upłynął w dniu 7 października 2020 r., roszczenie o zapłatę odsetek za opóźnienie zaktualizowało się dopiero począwszy od 8 października 2020 roku.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd Okręgowy w wyniku apelacji powoda zmienił zaskarżony wyrok w sposób określony szczegółowo w punkcie 1. sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., oddalając apelację w pozostałym zakresie na podstawie art. 385 k.p.c. (punkt 2 sentencji).

Zmiana zaskarżonego wyroku (uwzględnienie powództwa w części) wiązała się z koniecznością modyfikacji rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania przed sądem I instancji. Powód dochodził pozwem należności głównej w wysokości 6 630, 57 złotych. Żądał także zasądzenia na jego rzecz odsetek za opóźnienie za okres od 14 października 2010 roku. Roszczenie odsetkowe za pełny okres objęty pozwem do daty wyrokowania odpowiada kwocie 7313,55 zł. Tymczasem zostało ono uwzględnione jedynie w nieznacznej części, tj. za okres od 8.10.2020 r., co na datę orzekania odpowiada kwocie 983,93 zł. Z powyższego widać, że łączne żądanie pozwu obejmowało na datę wyrokowania kwotę 13 944,12 złote, natomiast zasądzono na rzecz M. D. obok należności głównej odsetki jedynie za okres od 8 października 2020 roku, co daje na datę orzekania kwotę 7 614,50 złotych. W świetle powyższego uznać należało, że powód wygrał proces w 55 %. Z tego powodu zasadnym stało się orzec o kosztach postępowania na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., w myśl którego w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Należy przy tym podkreślić, że dla rozliczenia kosztów procesu między stronami wedle reguły: wygrana – przegrana, nie ma zastosowania art. 20 k.p.c., który odnosi się jedynie do sposobu obliczania wartości przedmiot sporu.

Na koszty powoda w I instancji złożyły się: opłata od pozwu w wysokości 400 zł (na podstawie art. 13 ust. 1 pkt. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych) oraz wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika będącego adwokatem wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa w łącznej kwocie 1 817 złotych (na podstawie § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie). Z kolei strona pozwana poniosła jedynie koszt ustanowienia profesjonalnego pełnomocnika będącego adwokatem wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa w łącznej kwocie 1 817 złotych. Powodowi należy się zatem zwrot kosztów w wysokości 1 219,35 złotych (2 217 złotych x 0,55), zaś stronie pozwanej w kwocie 817, 65 złotych (1 817 złotych x 0,45). Różnica pomiędzy tymi kwotami to 401, 70 złotych (1 219, 35 złotych – 817, 65 złotych) i taką kwotę należało zasądzić od strony pozwanej na rzecz powoda.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy rozstrzygnął zgodnie z opisaną wyżej regułą, mając na uwadze art. 391 § 1 k.p.c. i uwzględniając fakt, że apelacja powoda doprowadziła do zasądzenia roszczenia w rozmiarze 55 % dochodzonej kwoty. Na koszty powoda w II instancji złożyły się: opłata od apelacji w wysokości 400 złotych (na podstawie art. 18 ust. 2 w zw. z art. 13 ust. 1 pkt. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych) oraz wynagrodzenie pełnomocnika będącego adwokatem ustalone na poziomie 900 zł (na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 1 w zw. z § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie). Strona pozwana poniosła zaś koszt wynagrodzenia pełnomocnika będącego adwokatem w wysokości 900 złotych. Powodowi należy się zatem zwrot kosztów w wysokości 715 złotych (1 300 złotych x 55%), zaś stronie pozwanej w wysokości 405 złotych (900 złotych x 0,45). Różnica pomiędzy tymi kwotami to 310 złotych (1 300 – 900) i taką kwotę należało zasądzić od strony pozwanej na rzecz powoda.

ZARZĄDZENIE

(...)

(...)

(...)